

Warszawa, 7 czerwca 2017 r.

**MEMORANDUM ZWIĄZKU PRZEDSIĘBIORCÓW I PRACODAWCÓW
WS. SPRZEDAŻY PRZEZ ROLNIKÓW ŻYWNOŚCI POCHODZĄCEJ Z ICH
GOSPODARSTW I BANDEROL NA WYROBACH WINIARSKICH**

Na początku 2014 roku, Związek Przedsiębiorców i Pracodawców zainauguował akcję "Zostawcie w spokoju dobrą żywność". Kampania miała stanowić wyraz sprzeciwu wobec restrykcyjnej polityki prowadzonej przez państwo względem rolników produkujących żywność według tradycyjnych receptur, we własnych gospodarstwach. Zastanawiający był fakt, iż polscy rolnicy znajdowali się w o wiele gorszym położeniu, niż ich koledzy z Zachodu. Podczas gdy francuscy producenci mogli w punktach sprzedaży zbiorowej sprzedawać swoje własne *foie gras*, czy przetwory mleczne, a Włosi sprzedawali bezpośrednio produkty za 2,5 miliarda euro w skali roku, polscy rolnicy nie mogli bez założenia pełnoprawnej działalności gospodarczej sprzedawać pokrojonej marchewki pochodzącej z ich gospodarstwa. Sytuacja była kuriozalna, więc trzeba było zareagować.

Z czasem okazało się, że naciski, debaty i prośby odniosły skutek. 1 stycznia 2016 roku weszła w życie nowelizacja ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, która dała rolnikom możliwość uproszczonego opodatkowania przychodów ze sprzedaży produktów pochodzących z własnego gospodarstwa. Niepotrzebne stało się zakładanie działalności gospodarczej. Zgodnie z nowymi przepisami, przychody rolników z takiej sprzedaży opodatkowane były niskim i prostym, dwuprocentowym ryczałtem. Zasady obowiązywały do progu 150 tysięcy euro rocznie. Mieliśmy do czynienia z istotną poprawą, ale jeszcze nie rewolucją - wyśrubowane przepisy sanitarne wciąż stanowiły istotną przeszkodę dla rozsądnego rozwoju rynku rolniczej sprzedaży bezpośredniej. Polski ustawodawca zdecydował się bowiem wyjść daleko ponad minimalne progi wyznaczone przez odpowiednie unijne rozporządzenia (178/2002 i 852/2004). Na prawdziwy przewrót trzeba było czekać do 1 stycznia bieżącego roku. Od tego momentu, na mocy ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia sprzedaży żywności przez rolników, rolnicy mogą w uproszczony sposób sprzedawać przetworzoną i nieprzetworzoną żywność wyprodukowaną w swoim gospodarstwie. Skończono wreszcie z absurdem "dostaw bezpośrednich", które dopuszczały bardzo ograniczone możliwości jakiegokolwiek obróbki produktu - w zasadzie warzywo można było tylko umyć, by jego

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, wiceprezisi: Tomasz Pruszczyński, Marcin Nowacki

sprzedaż została uznana za dostawę bezpośrednią. Pokrojenie go wykraczało już poza pierwotną produkcję. Zgodnie z nowymi przepisami, przynajmniej 50% surowców wykorzystanych do wyprodukowania sprzedawanej żywności, musi pochodzić z gospodarstwa rolnika, a produkcja musi odbywać się własnymi siłami, tj. bez zatrudniania pracowników. Wprowadzono prosty system rejestracji sprzedaży detalicznej. Jeżeli rolnik produkuje i sprzedaje wyłącznie żywność pochodzenia roślinnego, rejestruje działalność u inspektora sanitarnego. Jeśli będzie produkował poza tym, albo tylko żywność pochodzenia zwierzęcego, zgłoszenia dokonuje u powiatowego lekarza weterynarii. Rejestracji takiej należy dokonać na 30 dni przed rozpoczęciem działalności. Delikatnie zmodyfikowano zasady opodatkowania takiej sprzedaży - do progu 20 tysięcy złotych rocznie, przychody z niej w ogóle nie są opodatkowane podatkiem dochodowym od osób fizycznych.

Omawiane zmiany w przepisach miały charakter rewolucyjny i stanowiły powiew normalności po wielu latach absurdu polityki wobec sprzedaży żywności wyprodukowanej w gospodarstwie rolnika. Od 1 stycznia 2017 roku, rolnicy mogą legalnie sprzedawać ciasta, wędliny, czy przetwory - tak jak ich koledzy z innych państw europejskich. Wydawałoby się zatem, że podstawowy cel kampanii został osiągnięty, a walka wygrana. Okazuje się jednak, że mentalność urzędnicza i przekonanie ustawodawcy o własnej wszechwiedzy, często wygrywa ze zdrowym rozsądkiem - i tak dzieje się w tym przypadku.

Zgodnie bowiem ze znowelizowaną 11 lutego 2017 roku ustawą o Agencji Rynku Rolnego i organizacji niektórych rynków rolnych, a konkretnie jej artykułem 38q, każde dostarczenie produktów rolnych przez producenta do pierwszego nabywcy, wymaga uprzedniego zawarcia pisemnej umowy. Obowiązek ten dotyczy zarówno produktów nieprzetworzonych, jak i przetworzonych. W praktyce oznacza to, że sklep albo restauracja, pragnąc zaopatrzyć się u rolnika w świeże mięso, warzywa, czy przetwory, musi z tym rolnikiem zawrzeć odpowiednio wcześniej umowę sprzedaży na piśmie, zawierającą dodatkowo wszystkie wskazane w ustawie elementy. W przypadku niedostosowania się do tych wymogów, nabywcy grozi kara administracyjna w wysokości 10% wartości umowy netto. Wprowadzanie tak sformalizowanych rygorów w tę strefę stosunków, w której współpraca między kontrahentami niejednokrotnie ma charakter stały, a relacje oparte są na wzajemnym zaufaniu, stanowi poważną przeszkodę dla rozwoju rynku. Warto zwrócić uwagę, że obowiązek zawierania umów pisemnych w polskim prawodawstwie "wziął się" z

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, wiceprezesi: Tomasz Pruszczyński, Marcin Nowacki

rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady UE nr 1308/2013 - jednak tam został on wprowadzony jako opcjonalne rozwiązanie, z którego państwa członkowskie mogą skorzystać, ale nie muszą, a dodatkowo w Preambule jednoznacznie wskazano, iż wprowadzenie takiego obowiązku nie może zakłócać właściwego funkcjonowania rynku wewnętrznego. Po raz kolejny okazuje się zatem, że ustawodawca unijny jest o wiele łagodniejszy w określaniu rygorów, niż polski.

W świetle powyższego, trzeba stwierdzić że mamy do czynienia z absurdalną sytuacją, w której prawodawca słusznie zdecydował się na kompleksową reformę i zmianę nadzwyczajnie restrykcyjnych przepisów, ale niemal jednocześnie postanowił w innym miejscu wprowadzić rozwiązanie radykalnie sprzeczne z duchem regulacji unijnych i idących tak daleko, jak tylko pozwoliło odpowiednie rozporządzenie. Takie postępowanie prawodawcy szkodzi wszystkim uczestnikom rynku - zarówno producentom, jak i dystrybutorom oraz końcowym konsumentom. Polska ma wspaniałą tradycję kulinarną i rolników dysponujących świetnymi recepturami na żywność o niepowtarzalnych walorach smakowych. Nieskorzystanie z tego waloru jest ogromnym błędem - wysokiej jakości lokalna żywność mogłaby być wizytówką Polski na arenie międzynarodowej. Wiele już udało się uczynić, akcja "Zostawcie w spokoju dobrą żywność" przyniosła dobre rezultaty, jednak trzeba iść dalej. Postulujemy zatem o przeprowadzenie kolejnych kroków w dobrą stronę - rozszerzenie formuły detalicznej sprzedaży rolniczej o możliwość zaopatrywania restauracji, sklepów detalicznych, hurtowni i sprzedaż w Internecie oraz uchylenie przepisów o konieczności zawierania umów pomiędzy podmiotami gospodarczymi a rolnikami na dostawy produktów. Proponujemy również zastąpienie, tam gdzie jest to możliwe, nadzoru Sanepidu, systemem obowiązkowych ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej producentów żywności. Jest to wzór anglosaski, który w naszym przekonaniu sprawdzi się również w Polsce. Wprowadzenie w życie takiego pakietu zmian stanowiłoby pozytywną i rozsądną ewolucję regulacji dotyczących obrotu żywnością produkowaną przez rolników w ich gospodarstwach.

Okazuje się ponadto, że z podobnymi problemami, związanymi z nadmierną regulacją drobnej sprzedaży produktów spożywczych wysokiej jakości, mierzyć muszą się przedstawiciele polskiej branży winiarskiej. Zarówno krajowi producenci win gronowych, jak i drobni importerzy czy

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, wiceprezisi: Tomasz Pruszczyński, Marcin Nowacki



dystrybutorzy, zmuszeni są do wypełniania wszelkich obowiązków związanych z nanoszeniem banderol (Polska jest jedynym krajem Unii Europejskiej, który posiada kosztowny i uciążliwy system oparty na stosowaniu papierowych znaków akcyzy na wyrobach winiarskich) - dokładnie na takim samym poziomie skomplikowania i złożoności, jak wielkie korporacje, w tym choćby międzynarodowe sieci marketów. By możliwe było dokonanie wszystkich przepisanych prawem czynności administracyjnych związanych z płatnością podatku akcyzowego i pozyskania znaku akcyzy, konieczne jest zatrudnienie osobnego pracownika, w pełnym wymiarze czasu, co dla najmniejszych przedsiębiorstw stanowi duże obciążenie finansowe. Warto zaznaczyć, że łączne koszty ponoszone przez branżę na naklejanie banderol poza Polską, szacować można na około 100 milionów złotych rocznie, podczas gdy z tytułu samych tylko wpływów podatkowych budżet uzyskuje od branży ponad miliard złotych w skali roku. Kosztowny system papierowych znaków akcyzy na wyrobach winiarskich stanowi największą barierę firm z sektora MSP działających w branży winiarskiej w Polsce. Ponownie zatem - tak jak w przypadku żywności, mamy do czynienia z regulacją całkowicie oderwaną od realiów funkcjonowania najmniejszych podmiotów i nakładających na nie obowiązki administracyjne kompletnie nieprzystające do skali działalności.

Polska dysponuje ogromnym atutem - mamy znakomitą żywność, rolników korzystających ze świetnych receptur i ambitnych przedsiębiorców starających się dostarczać konsumentom produkty spożywcze wysokiej jakości. Bariery prawne i administracyjne, które państwo stawia przed tymi ludźmi, są całkowicie niepotrzebne i szkodzą wszystkim. Dobrze byłoby je w końcu usunąć i pozwolić ludziom cieszyć się dobrą żywnością.

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, wiceprezesi: Tomasz Pruszczyński, Marcin Nowacki

ul. Nowy Świat 33, 00-029 Warszawa, email/ biuro@zpp.net.pl, tel/ 22 826 08 31, www.zpp.net.pl